Wiersz o tym, jak Pani Izabela Metler - Matuszewska zmieniła szkolną bibliotekę

autor: Amelia Rykowska klasa VI d

Dziś zawitamy w szkolnej bibliotece
i pokażemy jak zmieniono tę książkową fortecę.
Pracuje tam – już trzeci rok
Pani Izabela i … pije sok.
Magiczna osoba, mówię Wam,
naprawdę dużo zmieniła tam.
Odkąd się pojawiła,
znacznie to miejsce ożywiła.
Kiedyś tam było smutno i nudno,
więc do biblioteki chodziło się trudno.
Lecz nagle, nawet największe huncwoty
do biblioteki chodzić nabrały ochoty.
Bo biblioteka zrobiła się miejscem ciekawszym
i dzieci chodzą tam krokiem żwawszym.
Dlaczego ?
Słuchajcie nas, bo akurat mamy czas …
Zaczęło się od konkursów bibliotecznych.
To prawdziwy wielki mecz tych
co szukają zagadek po całej szkole,
bo to teraz prawdziwe książkowe mole !
Co miesiąc odbywają się kiermasze,
wtedy niektóre książki stają się nasze.

No i są również tak zwane podwieczorki,
uczniowie wtedy wychodzą z norki
ruszając na te filmowe, słodkie wieczorki.
Były też raz – przerwy czytające,
na które chodziły dzieci chodzić chcące.
Zdarzyła się także wielka loteria,
w której do wygrania była książek seria !
A na Andrzejki – książek losowanie.
Parę przerw trzeba było poświęcić na czekanie.
Kiedy była bibliotek noc,
piętnastka uczniów w czytelni zawinęła się w koc
i spała albo nie – całą noc, chłonąc książek moc.
Zabawy również się odbyły
i dzieciom później w snach śniły.
Ach, prawie by się nam zapomniało !
Przecież nad Jeziorem Swarzędzkim książki się czytało !
Wtedy rekord czytania książek w Polsce biliśmy
i specjalnie na łono natury przyszliśmy.
No i to wszystko kochani Wy moi
przez Panią Izę zrobione i zorganizowane,
bo gdyby nie ona, byłoby to nam odległe i nieznane.
To jej wielka zasługa,
że do biblioteki wciąż kolejka długa.
A więc zapraszamy w to miejsce Was !
Naprawdę znajdźcie czas !